Ner 51. ROK 1844. SOBOTA 2 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5,''' 749	— 6, 7	0,''' 98	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
1	2	4, 864	— 2, 3	1, 52	,, ,,	Pogoda	
	10	4, 390	— 0, 8	1, 06	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 23 *Lutego.* —

Nad wszelkie spodziewanie ów groźny wniosek pana Remusat na wczorajszém posiedzeniu, od razu upadł, znaczną większością odrzucony. Przyczynił się do tego mimowolnie pan Thiers, ów zawołany mowca, niezręcznem powstaniem w swoim głosie, przeciw oddaleniu pana Salvandy, w którym dotknął dynastyą panującą. To oburzyło konserwatystów gorliwie przywiązanych do tronu. Pan Guizot, na podobieństwo zręcznego wodza, który z najmniejszego zamieszania w zastępach nieprzyjacielskiéj armii korzystać umie, wszedł na trybunę i przemówił za nietykalnością korony. Krótkie jego ale dobitne wyrazy i wywołanie tym sposobem doraźnego kreskowania, zniweczyło wniosek pana Remusat —

Królowa Krystyna Hiszpańska przyjmowana była z wielkiemi honorami w przejeździe swym przez Lyon.—

Z Hiszpanii nic nowego nie nadeszło.

— *Lisbona* 14 *Lutego.* —

Semtembryści zamierzyli tu zrządzić nowe powstanie. Od niejakiego już czasu knowano tajemnicze spiski, robiono tajemne składki, które jednak nie wielki uczyniły postęp. Zaburzenie to miało jeszcze wybuchnąć w jesieni, podczas gdy królowa z małżonkiem swojem udawała się do Alemtejo. Wojsko atoli nie dało się wciągnąć w spisek mimo zwodnicze odezwy; powstanie więc za zwichnięte i zniweczone uważać można. Żołnierze nasi poszli obozo przeciw rokoszanom, którzy zdradą opanowawszy Castello Branco, nie mają teraz innéj ucieczki jak do Hiszpanii.—

Tymczasem posiedzenia kortezów, dekretem królowéj z dnia 7 b. m. odroczone zostały, Co chwila oczekujemy wiadomości o zupełnem zniweczeniu gorszącego rokoszu.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 25 *Lutego.* —

Dzień śgo Macieja w roku zwyczajnym przypada dnia 24go Lutego, a w roku przestępnym jakim jest rok bieżący, dziś, to jest dnia 25go Lutego. Znane jest przysłowie: sty Maciéj zimę traci albo ją bogaci, a to stosownie do temperatury jaka się w tym dniu objawia. Biorąc miarę z mrozów wznowionych w ciągu dni poprzednich, możnaby mniemać, że jeszcze przymrozki będą, wszakże twierdzenie takie walczy dosyć stanowczo; ukazanie się w kraju naszym ptastwa przelotnego, dropiow, bocianów, &c. oraz żywych owadów. Wczoraj właśnie przyniesiono do drukarni kuryera żywego motyla białego czarno-nakrapianego z rodzaju przez mniéj uczonych entomologów, bielasem zwanego. Motyl ten zdaje się być także zwiastunem wczesnéj wiosny, bo żywość i wesołość jego nie pozwalają wnosić aby się o los swój przyszły, to jest o pokarm i ciepło, jakokolwiek troszczył.

— *Berlin* 20 *Lutego.* —

Tajny nadworny drukarz Decker, otrzymał już z rąk professora Preuss rękopisma do 1go tomu wszystkich dzieł Fryderyka W. i druk obudwóch wydań, w 4ce i 8ce, rozpocznie się niebawem.

Wielka wystawa płodów przemysłu na przyszłą jesień odbędzie się w salach królewskiéj zbrojowni, i na ten cel trzeba będzie wynieść z niéj jakie 40,000 sztuk różnego rodzaju broni.

Słychać, że plan poprowadzenia drogi żelaznéj z Frankfortu n. O. do Poznania, zyskał już najwyższe zatwierdzenie. Zaprojektowano nadto drugą koléj do Poznania t. j. z Głogowa i ta zapewne też przyjdzie do skutku.

— *Paryż* 14 *Lutego.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych odczytał p. Remusat swój wniosek względem wyłączenia urzędników z izby deputowanych i prosił o pozwolenie rozwinięcia go w d. 21 b. m. na co izba zezwoliła. Potem rozpoczęły się dalsze rozprawy nad projektem do prawa względem polowania, przerwany wczoraj przy tym art., który zawiera zakaz sprzedawania zwierzyny w czasie zakazanego polowania. P. Vatout uważał, że przez ten artykuł prawa właściciели zbyt będą ograniczone. Dozwolone im jest polowanie we własném ogrodzeniu, a nie dozwala im się przewozu ubitéj zwierzyny. P. Luneau zwrócił uwagę, że ta trudność jest skutkiem przyjęcia zbijanego przez niego art. 2go. Nie należało czynić żadnéj ekscepcyi w czasie zakazanego polowania. Minister sprawiedliwości był tego zdania, aby tylko samo sprzedawanie, a nie kupowanie zwierzyny było zakazane. Po długich jeszcze sporach, pierwsza część art. 4go według dodatku p. Lesseigne, (patrz wczorajsze rozpr.) przyjęta została. Przyjęty także został wniosek p. Galbery, aby śledzenie zwierzyny w czasie zakazanym, tylko u handlarzy, w gospodach i innych publicznych domach dozwolone było. Druga część tego artykułu ze zmienioną jéj redakcyą podobnież była przyjęta.

Na dzisiejszém posiedzeniu przystąpiono do roztrząsania art. 5go, dotyczącego podatku od pozwoleń na polowanie, który po równieź długich rozprawach przyjęty został.

W Paryżu umarł admirał Boron d'Imbert de Lebret.

Na posiedzeniu sądu przysięgłych w Douai zdarzył się 7 lutego rzadki zgrozą przejmujący wypadek. Trzech więźniów, nazwiskiem Colin, Druon i Friedlander, oskarżonych o podpalenie więzienia w Looss, stawiono przed sądem przysięgłych: Przyznali się oni do téj zbrodni oświadczając, że popełnili ją jedynie dla uwolnienia się od nieznośnéj surowości tego więzienia. Według zeznania ich, więzienie dzieli się na 4 stopnie, w ostatnim, nogi więźnia przykuwają do podłogi, palce ogromnie łamią, a ramiona na krzyż mocnemi postronkami krępują, i na nich cały ciężar ciała spoczywa. Gdy prezes po zakończeniu rozpraw sądowych zapytał pierwszego oskarżonego, czy ma co dodać na swoją obronę, ten odrzekł: że chce umrzeć. Takąż odpowiedź dał drugi. Wstań Friedlanderze, rzekł prezes do trzeciego; ten podnosi się, nie mówiąc ani słowa, ale z zaiskrzonemi oczyma szuka ofiary, którą ręka jego ugodzić pragnie. Nagle dał się słyszyć krzyk boleści, krew płynie z twarzy szanownego starca—jestto słuchany jako świadek Dr. Guilmont Lekarz więzienny, któremu Friedlander z dosyć znacznéj odległości, w pośród tłumu widzów ciężki chodak drewniany w twarz rzucił. Na widok płynącéj krwi zgrzytają trzéj bandyci jak dzikie zwierzęta, żandarmy i żołnierze służbę pełniący rzucają się na nich, zastawiają ich bagnetami, słychać wołanie o śmierć i okropne zamieszanie panuje w sali. Na żądanie jnego prokuratora przybywa oddział wojska liniowego, który wypróżnia salę, i śród uroczystego milczenia odczytano trzy wyroki na śmierć. Jednakże wszyscy trzéj skazani appellowali potém, oświadczając, że niesprzykrzyło im się życie w ogólności, ale tylko życie w takiem więzieniu.

Zdaje się, że p. Salvandy były poseł w Turynie, przeszedł zupełnie na stronę legitymistów. Zresztą ministerstwu już dawniéj nie podobały się zbyt częste jego odwidzanie towarzystw na przedmieściu St. Germain.

— *Londyn* 13 *Lutego.* —

Resztę posiedzenia wczorajszego izby parów na którém, jak wiadomo, uchwalone zostało podziękowanie dla jenerała Napier i jego armii za bohaterskie czyny wojenne w kraju Sind zajęły rozprawy nad stanem interessów irlandzkich w skutku wniosku Lorda Normanby, aby izba wyznaczyła komitet do roztrząśnienia teraźniejszego stanu Irlandyi.

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj, lord Russell zaprojektował, aby się cała izba zamieniła w wydział, dla rozpoznania obecnego stanu Irlandyi. Na poparcie wniosku swego mówił jak następuje: »Jakkolwiek czuję nieudolność moją do rozwiązania tego zadania, jakie sobie zakreśliłem, nie mogę jednak ani na chwilę wątpić o słuszności żądania, aby izba niższa połączonego królestwa podjęła się zbadania stanu królestwa irlandzkiego. Mamy przed sobą czyny, że Irlandya w téj chwili napełniona jest wojskiem, którego baraki są obwarowane. Dziś dopiero słyszeliśmy, że jeden pułk w Dublinie umieszczony został w pobliżkości zamku, i że tam co chwila spodziewają się wybuchnięcia wojny domowéj, fakta, dowodzące jasno, że Irlandya jest tylko zajęta ale nie rządzona, przez tych, którzy ciągle władzy w ręku mają. W Anglii rząd kraju jest rządem opinii publicznéj, ale w Irlandyi jest rządem władzy, siły.

Rozmaitości.

KASPEREK.

Ciąg dalszy.

Była to pierwsza kara, którą Kasperek w czasie swojéj 50 letniéj służby odbierał — i pierwsza na jaką zasłużył, co dziwiło nie pomału drugich służebnych, i tém więcéj, ile że Kasperka wszyscy za cale nie marnotrawnika mieli i znali, a że w starości takiego dopuścił się grzeszku, i ażeby aż pańską liberyę przedawał, o tém nikt nie byłby pomyślał. — Co jemu się stało? w głowę zachodzili starzy i młodzi, a fraucymer cały w oknie rzewnie płakał, tak serdecznie biednego Kasperka żałował. Ale i Chorążemu zabrało się na litość nad sługą tak srogo katowanym; za każdém

uderzeniem a jękiem staruszka, poczuł w sercu jakby ból od ostrego noża kłującego go wewnętrznie.

Chorążyna tymczasem poszła do swojego alkierzyka, pachołkowi ociężała ręka, odpoczął na chwilę, marszałek dopiero połowę odliczył razów, Chorąży korzystając z oddalenia się małżonki, szybko otworzył szybkę u okna, przywoławszy marszałka, szepnął mu coś do ucha. Uwolniono Kasperka od reszty plag, pomimo tego Chorąży chodził po gabinecie jakiś smutny, niespokojny i dziwnie zafrasowany; po długich medytacyach z sobą, rzekł w końcu:

Zaprawdę, żal mi Kasperka -- aleź sam sobie winien, na plagi jakie odebrał, zasłużył; za grzechy nasze lepiéj tu być karanym, jak tam na tamtym świecie."

Kiedy tak sumował Chorąży i tę przykrość, jaką doświadczył tego ranka, perswazyami od siebie oddalał, rękę która biła Kasperka, ręką sprawiedliwości nazywając -- drzwi się otworzyły; byłto marszałek, który przyszedł prosić imieniem Kasperka, ażeby mu wolno było przyjść do pana, upaść mu do nóg i za odebraną karę podziękować; bardzo się o to domaga, dodał marszałek.

„Zresztą na to mówiący) to niech i przyjdzie.“ Chorąży czekał na przybycie sługi, atoli nie było w nim téj dumy i indeferentyzmu, z jaką sędzia przypuszcza do siebie delikwenta, bo Pan Bóg łaskaw dał Chorążemu, serce skłonne do litości. Drzwiczki otworzyły się, Kasperek w progu już przed panem swoim, atoli nie zabierał głosu, zwiesiwszy głowę milczał.

Chorąży na swojém krzesełku siedzący, z ręką jedną na poręczy opartą, drugą obracał łańcuszek, który pod zapiętego żupana od pektoralika spadał mu na piersi, i zaambarasowany, nie wiedział od czego zacząć. Po długiem milczeniu przemówił wreszcie:

„No, cóż Waść, Kasperku, *na to mówiący?* czy masz mnie co do powiedzenia?“ zapytał -- patrząc na swój łańcuszek złoty.

„Nic --“ odpowiedział sługa.

„Jakto nic?“ odrzekł Chorąży -- i spojrzał na twarz Kasperka.

Na twarzy Kasperka była boleść wyryta, w jego oczach stały jeszcze łzy mokre.

„Jakto -- nic?“ powtórzył Chorąży; a cóżto Wasze Kasperku masz za pismo w zanadrzu, czy do mnie może?“ Kasperek wyjął papier, oddał go swemu panu -- i powrócił na swoje miejsce u progu.

Chorąży ciekawością niesiony, rozwinął kopertę -- i odczytał: „Suplika.“

„Cóżto znowu za suplika -- na piśmie -- ?“ zapytał Chorąży, „od kogo?“

„Od Kasperka,“ odpowiedział Kasperek:

„Od ciebie? *na to mówiący*, pytam, dla czego, jeżeli masz Waść jaką prożbę do mnie, dla czego *na to mówiący* nie przedłożysz ją ustnie?“

„Mnie to nie wolno,“ odrzekł Kasperek.

„Co nie wolno!“ obruszył się Chorąży, „alboż ci to kto zakazał?“

„Wielmożny pan sam zakazał;“ odpowiedział sługa.

„Co, ja? kiedyżto było? *na to mówiący* nie przypominam sobie.“ -- Kasperek milczał.

„O cóż Wasze tu prosisz? czego żądasz odemnie?“

„Proszę, aby W. pan chciał przeczytać moją suplikę.“

„Kto ją pisał?“ zapytał pan.

„Zapłaciłem organiście w Lublinie; jam dyktował a on ją pisał,“ odrzekł sługa.

„Jakto, Waść Kasperku, jeszcze w Lublinie miałeś do mnie jakąś prośbę -- ? czemużeś mi jéj zaraz nie przedstawił?“

„Czekałem póki nie odbiorę moich plag, téj mojéj ciężkiéj a jednak zasłużonéj kary, za oddanie do rąk żydowskich pańskiéj odzieży z herbami pańskiemi.“ *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Marca.

Paprocki Michał ob., Krasiński Stanisław ob., z Polski; — Tambolino Piotr, Kochanowski Władysław ob., Dunikowska Aniela, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Greck Marcelli, Bronikowski Mikołaj ob., Sucki Bonawentura ob., Kotecki Mateusz, Dowgiełło Melchior, do Polski; — Fritsch, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 822.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w kassie depozytowéj WMKrakowa znajduje się kwota złp. 7 do massy Alexandra Mieroszewskiego należąca pochodząca z *vadium* przy licytacyi domu N. 268, przeto Trybunał wzywa mających prawo do kwoty téj aby się ze stosownemi dowodami po odbiór w przeciągu 3 miesięcy zgłosili, gdyż po upływie tego czasu massa rzeczona skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków d. 14 Lutego 1844 r.

Sędzia Prezydujący.
J. *Dymidowicz.*
Lasocki Sekr.

(1r.)

Nro. 850. D. Tr.

SĘDZIA TRYBUNAŁU.

Kommisarz upadłego handlu starozakonnego Samuela Müntzer pod L. 80 w gminie X. położonego.

Wzywa niniejszym stósownie do art. 40 K. H. K. III. wierzycielów upadłego handlu star. Samuela Müntzer, jakoto: A. J. Ascharda z Lipska, C. S. Ascharda z Berlina, C. Andrae z Lipska, S. Albrechta z Hamburgu, Mojżesza Jozue Böhm z Krakowa, Natana Behrens z Hamburgu, Biasioniego z Krakowa, braci Basch z Berlina, Berla Beckmann z Krakowa, Bowela et Comp. z Neuschatel, Bertrama z Krakowa,

Bornsteina i Halberstama z Krakowa, Behrens z Lipska, Markusa Blatteis z Krakowa, Bauera i Fürbringer z Gera, C. Bassenge z Lipska, Bochenka Jana z Krakowa, Baumana z Berlina, Aszera Burendt z Lipska, Becka z Hohenstein, Maryą Benoe z Krakowa, Tobiasza Bloch z Tarnowa, Carla i Metz z Brandeburgu, Chana z Hohenems, Salomona Deiches i Szymona Deiches z Krakowa, Edwarda Moritz Duringa z Lipska, S. Chananaela Damaschek z Krakowa, braci Dyhrenfurth z Wrocławia, Deliagrego z Drezna, Józefa Dunkelblau z Krakowa, Digana z Paryża, Owadią Eisenberga z Krakowa, Abrahama Einbild z Krakowa, Filipa Elissen z Hamburgu, Fannę Ehrenpreiss z Krakowa, Fiszlowicza z Krakowa, Juliusza Florkiewicz z Krakowa, S. Friedleinera z Berlina, Ettę Fränkel z Krakowa, Fiszera z Greifenbergu, Markusa Fink z Krakowa, Finstera i Kellera z Chemnitz, Florenza Bezallel z Krakowa, Finkiego z Gera, Gitlę Golohoff z Krakowa, G. E. Gumpla z Hamburgu, Hirsch Grossa z Krakowa, Lippe Geldwertha z Krakowa, A. Gontarda z Lipska, Izraela Goldman z Krakowa, Gewera z Berlina, Hirsch Guttmana z Krakowa, Gottschalka z Berlina, Jakóba Gesang z Krakowa, Izaaka Gruner z Krakowa Grossmana z Wüstegersdorfu, Gutmana z Berlina, F. Gericke z Lipska, Rachlę Hanyser z Krakowa, Rubena Hess et Comp. z Hamburgu, Józefa Hochgelehrter i Eidlę Hochgelehrter z Krakowa, Antoniego Höltzel z Krakowa, Augusta Hausmann z Brandeburgu, Hagemana z Lipska, Szymona Chaim Hebalda z Krakowa, E. Helfera z Lipska, Herdera z Greifenburgu, Mendla Hanyser z Krakowa, Hönnego i Baumana z Lipska, Hoffa z Krakowa, F. Hännela starszego z Lipska, Henryka Golle z Glauchau, Chaie Hirschfelda z Krakowa, Mojżesza Horowitz z Krakowa, braci Hirschfeldów z Hohenems Hemla z Gera, Härtela z Waldenburgu, Hentschla z Sebnitz, Juliusza Augusta John z Krakowa, Illego z Greifenbergu, Jännera i Winklera z Krakowa, Bernarda Jacobi z Hamburgu, Efraima Jacobi z Berlina, D. Immerwakra z Wrocławia, Adolfa Itziga z Berlina, Kochanowską z Krakowa, Salomona Kornblum z Krakowa, Kesslera z Lipska Salę Kaufmann z Krakowa, Kadischa i Hoffstädt z Berlina, Izaaka Korall z Krakowa, Krackherra z Plauen, F. J. Kirchmayera z Krakowa, braci Krohn z Berlina, Salę Kronengold z Krakowa, Moritza Keller z Gera, Jakóba Mojżesza Knobloch z Krakowa, Kuringa i Richtera z Gera, Seliga Kleinberger z Krakowa, Kornbluma i Kaffaun z Krakowa, Kluga z Greinfenbergu, Meyera Leyb Lebewohl z Krakowa, Izydora Löwy z Berlina, Liebera Landau z Krakowa, Löwensteina i Hertza z Berlina, Mojżesza Luxenberg z Krakowa, Leidenfrosta z Krefeld, Wolfa Luxenberg z Krakowa, Linowską z Krakowa, Lohsego z Chemnitz, Annę Lunewską z Krakowa, Labeine i Oppenheima z Paryża, Schachnę Landau z Krakowa, M. Lesera et Comp. z Elberfeld, Lebenhaima i Lemberger z Krakowa, Löwy z Wrocławia, S. Mojżesza Landau z Krakowa, Bendix Lotmara z Frankfurtu nad Menem, Izaaka Misses z Krakowa, Moritza Moser z Berlina, J. Moser młodszego z Berlina, Solin Meyera z Krakowa, Jakóba Abrahama Meyer et Comp. z Berlina, Hermana Müller et Comp. z Berlina, A. Meschorer et Comp. z Wiednia, Manheimera z Berlina, A. M. W. Meyera z Berlina, W. A. Meyera z Berlina, Maiwalda z Hirszbergu, Meya z Sebnitz, Adolfa Meyer z Lipska, Adlera Meyera z Heriso, Wolfa Neumann z Krakowa, Jana Niklewiez z Krakowa, Nagelschmieda z Wrocławia, Anielę Neumark z Krakowa, braci Osnagów z Wiednia, Puszyta z Krakowa, M. Profusa z Brandeburgu, Szymona Jakoba Pitzele z Krakowa, S. Judę Pitzele z Krakowa, C. Putschke z Wiednia, Löbla Rakowera z Krakowa, N. Reihenheima z Berlina, Hirsch Rappeporta z Krakowa, Fiszla Rabinowicz z Krakowa, Rosenfelda Burenda et Comp. z Berlina, Mojżesza Rozenzweig z Krakowa, Löbla Ringera z Krakowa, Eliasza Rappeport z Pinczowa, Rothsteina z Hamburgu, Sam. Natana Spira, z Krakowa, Scholle, Heinrichsen et Comp. z Hamburgu, D. Sklowera et Comp. z Wrocławia, Schriewinda z Ebenfeld, Steinbacha z Glauchau, Szczyńską z Krakowa, Schult i Grindlera z Berlina, Semmela z Gera, Henryka Stugmana z Lipska, A. J. Saalfelda z Hamburgu, Schweitzera z Hohenems, Schwabego i Goberta z Hamburgu, Wolfa Schönberg z Krakowa; M. Schönberga młodszego z Krakowa, Dawida Silber z Berlina, Henryka Schopper z Zeulenroda, Schildknechta z Berlina, Chrystyana Schopper z Zeulenroda, Scheurer i Grossa z Paryża, Schustera z Hamburgu, Jakóba Trauber z Krakowa, Tripkego z Waldenburg, Markusa Varoniego z Wiednia, Samuela Winkler z Krakowa, braci A. Windmüllerów z Hamburgu, B. Wolfa z Berlina, Wolfa i Markusa z Berlina, L. Wolfa z Berlina, F. Antoniego Wolfa z Krakowa, Wildego z Annabergu, Jakóba Wachtel z Krakowa, Wienera z Berlina, Wedikinda z Wrocławia, Natana S. Wechslera z Krakowa, Weissborna z Berlina, Wembennera i Ringela z Elberfeld, Wienera z Wrocławia, van den Westena z Krefeld, T. L. Wolffa z Meeranna, Webera z Gera, oraz Zschokkego z Meeranna, aby na dniu 28 Marca r. b. o godzinie 3 z południa, zgromadzić się zechcieli w sali audyencyonalnéj Trybunału Wydziału II., celem podania według przepisu art. 44 K. H. K. III. potrójnéj listy potrzebnéj ilości syndyków tymczasowych, która Trybunałowi do wyboru, przedłożoną będzie.

Kraków dnia 13 Lutego 1844 r.

(2r.) J. *Sokalski.*